

SZKOŁA KLASZTORNĄ NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY I JEJ METODY NAUCZANIA W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Śląsk, jako mała ojczyzna, był i jest specyficznym regionem. O tej specyficzności decyduje przede wszystkim trójwymiarowość kulturowa: polska, morawsko-czeska i niemiecka oraz uwarunkowania dotyczące okresowej przynależności państwowej.

Mając na uwadze całościowo pojęty Śląsk, należałoby zauważyć, że był przez 200 lat zarządzany przez Czechy i Morawy, następnie prawie taki sam okres przez Austrię, stając się w 1742 roku prowincją pruską. Ten fakt przyczynił się bezsprzecznie do tego, iż te trzy wymiary kulturowe, zachodziły na siebie i przecinały się. Ta swoista „wielowymiarowość” kulturowa na Śląsku mocno narastała w ciągu wieków, stale się potęgując. Tę wielowymiarowość kulturową można zauważyć także w liryce. Liryk i dramaturg z Głogowa, Andreas Gryphius (1616-1664) zwykł był mówić: „Przebudź się serce moje i pomysł”, zaś postać późnego romantyzmu Joseph Freiherr von Eichendorff, miał odwagę nakazywać swemu rozumowi, by kochał. Szczególnym przymiotem ludzi Śląskiej Krainy jest „serce myślące” i „rozum kochający”¹. Również mało znany poeta wrocławski XVII wieku Heinrich Mühlport podkreślając wielowymiarowość kultury i języka nazwał Śląsk „szmaragdem Europy”, a Wrocław „kwiatem Europy”².

W tym kontekście trzeba też koniecznie wskazać na najważniejsze miejsce pielgrzymkowe na Śląsku, gdzie owa trójwymiarowość „kultu-

¹ Joseph Karl Benedikt Freiherr von Eichendorff, ur. 10 marca 1788 r. w Łubowicach koło Raciborza. Zmarł 26 listopada 1857 r. w Nysie. Znaczący poeta niemiecki epoki romantyzmu. Studiował prawo. Brał udział w wojnach napoleońskich przeciw Francji. Następnie był urzędnikiem państwa pruskiego.

² Heinrich Mühlport, ur. 10 lipca 1639 we Wrocławiu. Niemiecki poeta okresu Baroku. Zmarł 1 lipca 1681 we Wrocławiu.

rowo-językowa” była stale praktykowana, również w oprawie religijno-modlitewnej. Pielgrzymkowe, pątnicze centra to – w ujęciu Eichendorffa – „miejsca, gdzie niebo całuje ziemię”. Sanktuarium na Górze Świętej Anny od 1656 roku obsługiwane przez franciszkanów z prowincji Małopolskiej stało się bijącym sercem śląskiej krainy. Góra św. Anny uchodziła stale za „miejsce pojednania” pokoleń języków i kultury. Dlatego też tutaj Jan Paweł II podczas apostolskiej pielgrzymki w dniu 21 czerwca 1983 r. zatytułował swą homilię stwierdzeniem: „Ziemia ta potrzebuje wielorakiego pojednania”. Góra Świętej Anny pojmowana, nie tylko w znaczeniu tzw. „Śląskiej Szwajcarii”, ale przede wszystkim jako miejsce zsyntetyzowanego *proprium silesiacum*, tj. specyficznie kulturowej tożsamości Śląska Opolskiego³.

Małopolscy franciszkanie po fali represji ze strony władzy pruskiej, padli ofiarą sekularyzacji w 1810 roku. Klasztor zlikwidowano, a reformaci rozpierzchli się po całej ówczesnej Europie. Jeszcze długo przez sekularyzacją, z przyczyn politycznych, z Polski na Górę św. Anny, nie przybył żaden młody zakonnik. Na rodzime, śląskie powołania też nie mogli liczyć, gdyż panowało zeświecczenie, upadek obyczajów i wynaturzenie ludu spowodowane wojnami. To zaś doprowadziło do niszczenia gorliwości religijnej i upadku wiary. Młodzi mężczyźni, potencjalni kandydaci do zakonu służyli w armii.

Po odejściu franciszkanów klasztor bardzo podupadł. Władze państwowe planowały go nawet rozebrać, i sprzedać materiał budowlany. Pomysły utworzenia szkoły, więzienia czy szpitala też się nie udały. Cele zakonne były bardzo małe i ciasne, a klasztor był niefunkcjonalny. Ze strony władz państwowych były także próby przekazania klasztoru bonifratrom. Najprawdopodobniej prowincja bonifratrów nie była zainteresowana osiedleniem się na Górze św. Anny⁴.

Jednak w połowie XIX wieku, zaświeciła dla klasztoru iskierka nadziei. W 1852 r. biskup i kardynał wrocławski Melchior von Diepenbrock sprowadził na Śląsk, nowy, bardzo popularny odłam zakonu franciszkańskiego, nazywany alkantarynami i przydzielił im, opusz-

³ A l f o n s N o s s o l, *Specyfika kulturowa Śląska Opolskiego*, Góra św. Anny 2008, s. 1-14.

⁴ P o r. A. R a t h s m a n n, *Fragmente aus der Geschichte der Klöster und Stiftung Schlesiens*, Breslau 1811. s. 5-53. P. G a c h, *Kasata zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984. s. 69-79.

czony od sekularyzacji przez zakonników z prowincji małopolskiej, klasztor na Górze św. Anny⁵. Alkantaryni oficjalnie zamieszkali w klasztorze w dniu 7 II 1852 r. Jednak ku zaskoczeniu biskupa, długo w nim nie pozostali, uważając go za obszerny i nie odpowiadający ich ideałom zakonnym. Jednak najistotniejszą przyczyną ich odejścia, była nieumiejętność nawiązania kontaktu z miejscową ludnością, która zasadniczo nie używała języka niemieckiego. Ludzie przychodzący na Górę św. Anny modlili się także po polsku i morawsku. Nie mając gospodarzy klasztor ponownie opustoszał. Alkantaryni przenieśli się do Prudnika, gdzie zamieszkali w klasztorze położonym na ustronnym miejscu poza miastem. W lutym 1855 r. wspólnota ta została przez papieża Piusa IX rozwiązana, a zakonnicy na stałe opuścili Śląsk⁶.

⁵ Twórcami tego odłamu byli młodzi zakonnicy: Dezyderiusz Ernst i Lothar Oebeck, którzy w 1850 roku z klasztoru w Paderborn udali się do Rzymu. Obaj zakonnicy byli jeszcze klerykami. W Rzymie starali się uzyskać od papieża Piusa IX zezwolenie na całkowite uzależnienie się od macierzystej prowincji. Inicjatywa przedstawiona przez zakonników spodobała się papieżowi, który wyraził swoją zgodę i udzielił błogosławieństwa. Zakonnicy pozostali przez jakiś czas w Rzymie, gdzie skończyli studia teologiczne. Swoją nową ideę franciszkańską zarazili wielu młodym ludzi. Przyłączył się do nich duński malarz konwertyta Wojciech Kühler. Sam papież Pius IX przyjął go jako pierwszego nowicjusza i nadał mu imię Petrus a santo Pio. Odtąd był znany jako malarz franciszkański pod imieniem fra Pietro. Ojcowie Lotar i Dezyderiusz w 1851 roku otrzymali święcenia kapłańskie i po audiencji papieskiej udali się w drogę powrotną do Niemiec. Po powrocie uformowali nową wspólnotę zakonną w skład której weszło jedenastu zakonników. Por. A. Nowack, *Franziskanerkloster St. Josef im Walde bei Neustadt OS*, Neustadt 1920 s. 1-4. Tenże. *Geschichte der Stadt Neustadt*, Neustadt 1912 s. 290-217. Antoni Dudek, *Alkantaryni na Śląsku (1847-1855)*, Wrocław 2006, s. 28-61.

⁶ Przyczyną ich odejścia był konflikt pomiędzy klerem diecezjalnym a zakonnikami powstał na tle odprawianych nabożeństw. Został on jednak złagodzony przez kurie wrocławską i nabożeństwa w kościele alkantarynów pod wezwanie św. Józefa nie mogły odbywać się równocześnie z nabożeństwami w mieście. Lud bowiem chętnie korzystał z posługi zakonników aniżeli kleru diecezjalnego. Drugi konflikt był o wiele ostrzejszy, powstał z powodu nieprawego wyboru kustosa. Co prawda w końcu kardynał Diepenbrock wybór zaaprobował, ale konflikt nie został rozwiązany. Ojciec Lotar został zasuspendowany przez następcę Diepenbrocka arcybiskupa Henryka Förstera, gdyż głosił naukę niezgodną z nauką Kościoła katolickiego. Sprawa ta oparła się o Stolicę Apostolską. Stała się bardzo również głośna na całym Śląsku. Ojciec Lotar był uważany przez ludzi za wielkiego męczennika. Arcybiskup Förster jeszcze raz powołał specjalną komisję, która zbadała sprawę ojca Lotara i alkantarystów. Kiedy ojciec Lotar wyraził się z pogardą o zasłużonych wrocławskich profesorach teologii: „Wenn Sie einmal meine Unterricht hörten, würden Sie, wenn Sie aufrichtig

Następca kard. Diepenbrocka, biskup Henryk Förster w 1859 r. dał wyraz swej sympatii do zakonu sprowadzając ponownie franciszkanów do diecezji wrocławskiej, przekazując im ponownie klasztor na Górze św. Anny. Byli to zakonnicy westfalskiej prowincji⁷.

W dniu 13 VIII 1859 r. do oddanego im klasztoru przybyli przedstawiciele prowincji św. Krzyża, reprezentujący ugrupowanie rekolektów⁸. W 1859 r. ojców prowincji św. Krzyża przybywających na Górę św. Anny, niezmiernie zaskoczył fakt posługiwania się przez miejscową ludnością niezrozumiałym dla nich językiem. Nieumiejętność dostosowania się do istniejących warunków porozumiewania się spowodowała nawet opuszczenie franciszkańskiej placówki przez kilku początkowo pełnych zapału zakonników, którzy wrócili do macierzystych klasztorów w Nadrenii i Westfalii. Pozostali ojcowie, zdawali sobie sprawę z tego, że ich duszpasterstwo nie może tylko poprzestać na formach dotąd praktykowany, tj. głoszenia misji ludowych, rekolekcji dla poszczególnych stanów, organizowania ruchu pielgrzymkowego, opieki nad III Zakonem św. Franciszka czy posługi duszpasterskiej w parafiach. Postawili sobie za cel, że w trakcie wielorakiej posługi duszpasterskiej w parafiach, podejmą się organizowania przy-

sind, bekennen müssen, dass Sie meine Schüler sein könnten. Ich versichere Sie, dass alle, die jetzt bei mir gewesen sind, durch meine mir von Gott selbst gegebene Gelehrsamkeit und Weisheit überrascht worden sind". Swaim podwładnym ojciec Lotar wykładał przez 10 godzin teologię. Początkowo Stolica Apostolska podchodziła z łagodnością do tegoż zakonnika. Został zaproszony do Rzymu. Jednak w podróż się nie udał, uważając ją za stracony czas. W dniu 19 grudnia 1854 roku papież Pius IX zamianował biskupa ordynariusza diecezji litomierskiej w Czechach, Augustyna Bartłomieja Hille, nadzwyczajnym prokuratorem do zbadania sprawy alkantaryńów prudnickich. Kiedy zakonnicy dowiedzieli się o nominacji papieskiej postanowili się usunąć z diecezji wrocławskiej. Dnia 7 lutego 1855 roku o godz. 16.00 odprawili ostatnie nabożeństwo i wyruszyli z Prudnika na zachód. Por. J. N o w a c k..., s. 9-26. J. C h r z ą s z c z, *Kirchengeschichte Schlesiens*, Breslau 1908. s. 240-241.

⁷ Prowincja pod wezwaniem Krzyża św. często nazywana w historiografii prowincją saksońską należała do najstarszych prowincji zakonu braci mniejszych. Bracia tej prowincji dali początek franciszkańskim klasztorom w Ameryce Północnej i Ameryce Południowej. Działalność apostolska braci był szczególnie owocna w Brazylii. Prowincja ta została rozwiązana w 2010 roku na mocy dekretu generała zakonu, który zjednoczył pięć niemieckich prowincji franciszkańskich w jedną pod wezwaniem św. Elżbiety Turyńskiej z siedzibą w Monachium.

⁸ S a l e z y B o g d a n B r z u s z e k, *Sluga Boży Bernardyn dal Vago z Portogruaro (1822-1895) odnowiciel i apostoł jedności Zakonu Braci Mniejszych*, w. Zjednoczenie Zakonu Braci Mniejszych w 1897 roku. Poznań 2001. s. 62-92.

słego zaplecza zakonnego. W tym kierunku zmierzały również zachęty generała zakonu O. Bernardyna z Portogruaro, który uważał, że „z młodzieżą można najlepiej coś dobrego zainicjować i z nią można przygotować nową przyszłość”⁹.

Uwaga franciszkanów skupiała się przede wszystkim na zdolnej śląskiej młodzieży męskiej, która odpowiednio ukształtowana, mogłaby zasilić szeregi zakonu. W czasie pracy duszpasterskiej zakonnicy początkowo bardzo nieśmiało nawiązywali kontakty z klerem diecezjalnym. Zachęcali księży do podejmowania się uczenia języka łacińskiego co zdolniejszych chłopców. Następnie zwracali się do ministrantów, których ze względu na ich zdolności i postępy w nauce wskazywali zakonnikom księża parafialni. Często wyróżnienie to spotykało chłopców z bardzo ubogich, wielodzietnych rodzin śląskich, nie posiadający możliwości dalszej edukacji dzieci. W takich przypadkach ojcowie zakonni rodzicom proponowali przejęcia kształcenia ich dziecka.

Szeregi zakonu franciszkańskiego na Śląsku zasilili dwaj młodzi kapłani diecezjalni dobrze znani i szanowani, którzy na dodatek dobrze znali język polski. Oni to, zostali skierowani do pracy na Górze św. Anny. Znając język polski, łatwiej było im nawiązać kontakt z pielgrzymami i kapłanami diecezjalnymi, do których przybywali z posługą duszpasterską. Wstąpienie do zakonu franciszkańskiego ks. Józefa Kleinwächtera, który przyjął imię zakonne Atanazy¹⁰ oraz

⁹ A. Gemelli, *Franciszkanizm*, Warszawa 1988. s. 253.

¹⁰ Archiwum Prowincji św. Jadwigi. Atanazy Kleinwächter, nr 51. Paweł Kłosa, *Athanazy Kleinwächter OFM (1826-1892), szkic biograficzny*, „Studia Franciszkańskie”, t. 1. Poznań 1984, s. 309-317. Z małymi przerwami O. Atanazy przeżył na Górze św. Anny 30 lat życia zakonnego. Należał do największych kaznodziejów franciszkańskich na Śląsku. Zgodnie z zakonną tradycją nazywany został „Apostołem Śląska” O. Atanazy Józef Kleinwächter urodził się dnia 27 I 1826 r. w miejscowości Czodrów (Zieder) k. Kamiennej Góry na Dolnym Śląsku. Dzięki wrodzonym talentom, szczególnie muzycznym, udało mu się bez trudu dostać do słynnego wrocławskiego gimnazjum św. Macieja. Pierwszym jego wychowawcą został ks. Henryk Förster, późniejszy arcybiskup wrocławski. Przy bogu życzliwego mu kapłana Józef robił postępy w nauce. Szczególnym darem jakim posiadał była łatwość uczenia się języków obcych. Po skończeniu gimnazjum podjął studia teologiczne. Uczęszczając na wykłady spotykał się z studentami polskimi, dzięki którym postanowił nauczyć się języka jakim porozumiewali się pomiędzy sobą. W dniu 26 VI 1850 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Będąc młodym kapłanem zasłynął jako dobry kaznodzieja. Został też duszpasterzem Polaków mieszkających we Wrocławiu. Później przebywał na wikariatach w Sychowie i Opolu. Po pięciu latach pobytu w Opolu został powołany

wikarego z Piekar Śląskich ks. Edwarda Schneidera, który w zakonie otrzymał imię Władysław¹¹. To ci dwaj kapłani stali się prekursorami i odnowicielami życia franciszkańskiego na Śląsku.

na stanowisko subregensa wrocławskiego seminarium duchownego. Oprócz obowiązków związanych z tym urzędem prowadził również lektorem języka polskiego. Zakonnikiem postanowił zostać pod wrażeniem misji przeprowadzonych przez dwóch franciszkanów z prowincji saksońskiej. W dniu 13 IX 1860 r. za pozwoleniem biskupa rozpoczął na Górze św. Anny nowicjat, przyjmując zakonne imię Atanazego. W tym czasie należał tam do nielicznych zakonników znających język polski. Po ukończeniu nowicjatu z woli przełożonych pozostał na Górze św. Anny. Od roku 1864 był tam gwardianem. Z niezwykłym zapałem oddawał się posłudze przepowiadania Słowa Bożego. Po Kulturkampfe, w 1887 r. ponownie został wybrany gwardianem w annogórskim klasztorze. Dzięki jego staraniom sanktuarium powróciło do pierwotnej świętności. Od roku 1888 na Górze św. Anny pracowało na stałe pięciu ojców, którzy oprócz duszpasterstwa pielgrzymkowego zajmowali się głoszeniem misji, rekolekcji i pomocą duszpasterską w parafiach. Dzięki staraniom gwardiana nastąpiło ponowne ożywienie dwujęzycznego ruchu pielgrzymkowego i takich że obchodów kalwaryjskie.

¹¹ Archiwum Prowincji św. Jadwigi. Władysław Schneider, nr 52. P. K l o s a, *Władysław Schneider OFM (1833-1919), szkic biograficzny*. „Studia Franciszkańskie”, t. 2, Poznań 1987, s. 161-163. A. N o w a c k i, P. L a d i s l a w S c h n e i d e r e i n b e r ü h m t e r o b e r s c h l e s i s c h e r F r a n z i s k a n e r. *Oberschlesisches Jahrbuch für Heimatgeschichte und Volkskunde. Bd. II*, Breslau 1919 s. 112-121. Antoni Dudek, *O. Władysław Schneider (1833-1910) śląski misjonarz w Ziemi Świętej*, Wrocław 2002. s. 211. O. Władysław Edward Schneider urodził się 3 II 1833 r. w Rozkochowie (Roßwiede) niedaleko Głogówka. Na chrzcie św. otrzymał imię Edward. Był synem inspektora folwarcznego. W miejscowej szkole nauczyciel uczył dzieci tylko po polsku. Dlatego rodzice postarali się by ich syn prywatnie uczył się języka niemieckiego. Dzięki znajomości tegoż języka mógł dalej kontynuować naukę, najpierw w Otmuchowie, a potem dzięki protekcji miejscowego proboszcza – w Nysie. W nyskim gimnazjum w 1851 r. zdał maturę i rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Wiedzę poszerzał w tym kierunku również na uniwersytetach holenderskich, belgijskich i nadreńskich. W 21 roku życia zgłosił się do alumnatu wrocławskiego, by tam przygotować się do kapłaństwa. Ze względu na brak wieku kanonicznego musiał czekać na święcenia kapłańskie. W tym czasie chętnie odwiedzał klasztor alkantarynow w Prudniku. Tam też po raz pierwszych zetknął się z życiem franciszkańskim. Arcybiskup wrocławski Henryk Förster udzielił mu dnia 31 I 1857 r. święceń kapłańskich, po otrzymaniu których pracował jako wikariusz w Koźlu i Piekarach Śląskich. Tam też zasłynął jako organizator pielgrzymek. W czasie jednej z nich w 1859 r. po raz drugi zetknął się z franciszkanami na Górze św. Anny. Zauważył wtedy wielki brak zakonników znających język polski. Wiosną 1860 r. udał się do Wrocławia, by prosić swojego biskupa o zgodę na wstąpienie do Zakonu Braci Mniejszych. Biskup, wiedząc już o zamiarach innego swojego kapłana i subregensa seminarium Józefa Kleinwächtera, wyraził swoją zgodę. Przed wstąpieniem do nowicjatu ks. Schneider odbył jeszcze pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W dniu 13 IX 1860 r. otrzymał na Górze św. Anny habit

Znaną i cenioną postacią w omawianym czasie był proboszcz Miasteczka Śląskiego ks. Teodor Christoph, biednej i pozbawionej połączenia komunikacyjnego wsi, która liczyła około tysiąca mieszkańców. Katolicy i Polacy stanowili większość tej parafii, ale istniała też grupa ewangelików i żydów. Ks. Teodor pozostał w tej parafii jako jej duszpasterz aż do śmierci. Był przyjacielem O. Atanazego, którego bardzo często gościł w swojej parafii¹².

Obaj zauważyli, że szkolnictwo elementarne na Śląsku w XIX wieku nie przygotowywało młodzieży do kontynuacji nauki w gimnazjum. Dzieci wiejskie i z biedniejszych rodzin przygotowywano tylko do pracy na roli i do rzemiosła. Szkoła ludowa nie otwierała możliwości podjęcia dalszej edukacji. Nauka w gimnazjum była odpłatna, ale wydatki na naukę można było zmniejszyć wstępując do wyższej klasy gimnazjum po zdaniu egzaminu.

W taki właśnie sposób ks. Christoph postanowił, otworzyć wielu ubogim chłopcom drogę do nauki, przygotowując ich do egzaminów.

św. Franciszka, a w raz z nim imię zakonne Władysław. Po rocznym nowicjacie O. Schneider złożył profesję i został skierowany do klasztoru w Wiedenbrück, by tam objąć stanowisko wykładowcy. Powierzona mu przez władze zakonne praca nie dawała mu jednak satysfakcji, dlatego powrócił na Śląsk i Górę św. Anny, gdzie rozwinął działalność kaznodziejską. Jako misjonarz ludowy i duszpasterz kierował Kolońskim Towarzystwem Bożego Grobu. Dzięki niemu na Śląsk docierają pisemka i broszurki propagujące miejsca święte. Po wybuchu Kulturkampf w czerwcu 1875 r. udał się najpierw do Holandii, potem zaś do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stąd na polecenie Generała Zakonu udał się do Ziemi Świętej, a Towarzystwo Kolońskie Grobu Świętego zleciło mu dodatkowo przeprowadzenie wizytacji w Palestynie, Egipcie i na Cyprze. W czasie swojego pobytu na Bliskim Wschodzie dzięki pomocy Towarzystwa zakupił działki budowlane w okolicach Emaus i Jerozolimy. Już w 1877 r. rozpoczął budowę hospicjum dla pielgrzymów w Jerozolimie. W tym czasie Generał Zakonu prosi go w liście, by przeniósł się na parę tygodni do Aleksandrii w celu zastąpienia chorego współbrata. Zastępstwo to przeciągnęło się do ośmiu lat. I na tym terenie był niezmiernie aktywny. W dniu 30 VII 1884 r. sprowadził do Aleksandrii Siostry Boromeuszki, dla których wybudował klasztor. W roku 1886 powstają dwa następne domy Sióstr w Jerozolimie i Hajfie. W tym czasie też niestrudzenie oprowadzał pielgrzymów po miejscach świętych. Wielkim bogactwem są pisane przez niego listy i pamiętniki. Na Śląsk O. Władysław wrócił w 1887 r. początkowo z zamiarem spędzenia tam urlopu, który przekształcił się w pobyt stały. Przez jakiś czas był spowiednikiem katedralnym we Wrocławiu, potem pomagał przy budowie kaplic kalwaryjskich w Piekarach Śląskich.

¹² *Ksiądz Teodor Christoph – kapłan niezwykły. Montes Tarnovicensis, Tarnowskie Góry 2005*, nr 19. *Paweł Pyrchala. Ksiądz Teodor Christoph, duszpasterz śląski, Gliwice 2000*, s. 1-45.

Poza miejscowymi zdolnymi chłopcami uczył również innych, którzy przyjeżdżali do niego z całego Górnego Śląska. Kilku chłopców mieszkało zawsze na probostwie, kilku u gospodarzy, zaś z chwilą przybycia i założenia własnego domu przez siostry służebniczki, również i tam kilku chłopców mogło liczyć na gościnę. W czasie nauki w gimnazjum we Wrocławiu Ks. Teodor nauczył się języka polskiego, co w przyszłości bardzo mu pomogło w prowadzeniu duszpasterstwa, a także w przygotowaniu chłopców do nauki w gimnazjum. Przyjmując uczniów nie kierował się przynależnością narodową czy wyznaniową. Uczył również protestantów i żydów. W ten sposób ks. Christoph utorował drogę do gimnazjum około dwustu wychowankom.

Te problemy zauważyli również franciszkanie z Góry św. Anny w wielu parafiach, które odwiedzali z posługą apostołską. W zakonie franciszkański brakowało ludzi, którzy dobrze znaliby język polski, znali kulturę i mentalność śląską. Jeżeli franciszkanie myśleli o swojej przyszłości na Śląsku i założeniu nowych placówek, potrzeba było nowych powołań. Franciszkanie rozmawiali o tym problemie z proboszczami, by ci, uczyli zdolnych chłopców języka łacińskiego. Nie ukrywali, że planują założenie szkoły klasztornej na Górze św. Anny. W tym czasie obsadę klasztorną stanowili ojcowie, którzy byli przygotowani do podjęcia się trudu nauczyciela. Przy różnych okazjach, przygotowanych przez kapłanów diecezjalnych, zakonnicy rozmawiali z ojcami rodzin, proponując kształcenie syna. Reakcją były różne. Ale najczęściej, taka propozycja była zaskoczeniem dla całej rodziny¹³.

Takie wydarzenie przedstawia w swoim pamiętniku znany franciszkanin O. Franciszek Czech, opisując swoje pierwsze spotkanie z O. Osmundem Laumanem, zakonnikiem franciszkańskim w zakrystii kościoła parafialnego: „Pamiętam, że był to jesienny październikowy wieczór. Moja mama tak jak zawsze zresztą, poszła z nami do kościoła na różaniec. Byłem już wtedy ministrantem. Przyszedłem do zakrystii i zauważyłem nową, nieznaną mi do tej pory postać we franciszkańskim habicie. Franciszkanów z Góry św. Anny znałem, bo mój proboszcz często ich zapraszał do naszej parafii. Wtedy nie było jeszcze w naszym kościele światła elektrycznego, w zakrystii płonęła mała i oszczędna lampa „karbidówka” której używali górnicy w kopalni.

¹³ Bernard Kurowski, *Franciszkanie Prowincji św. Jadwigi na Śląsku (1889-1929)*, Wrocław 1996. s. 262-264.

Byłem bardzo zdeprimowany, kiedy zobaczyłem nieznaną mi dotąd postać. Kiedy podszedł do mnie, to ogarnął mnie wielki strach. Jednak po chwili zauważyłem na jego twarzy uśmiech. Ze spokojem zapytał mnie: *Chłopcze, czy nie chciałbyś zostać franciszkaninem*. W tym momencie poczułem się jakby sparaliżowany. Po chwili uświadomiłem sobie, że zakonnik zadał mi pytanie. Nie potrafiłem odpowiedzieć. Próbowałem wykrztusić z siebie, że..., ale moje usta jakby nie potrafiły wypowiedzieć sakramentalnego TAK.

Wydawało mi się, że stałem sparaliżowany przed zakonnikiem całą wieczność. Co on mógł o mnie pomyśleć? Pamiętam, że położył mi swoją dłoń na ramieniu i z uśmiechem powiedział: "Chciałbym jutro po Mszy św. spotkać się z Twoim ojcem". Wtedy zamurowało mnie drugi raz. Klęczałem przy ołtarzu z różańcem w ręku i układałem plan, jak mam przekazać tę wiadomość mojemu ojcu.

Kiedy po różańcu wróciłem do domu, zauważyłem dziwne poruszenie. Mama bardzo poważnie i z przejęciem rozmawiała z ojcem. Raz po raz patrzyli w moim kierunku. Ostatnimi czasy byłem bardzo grzeczny i nic nie wskazywało na to, że otrzymam reprimendę. Potem zawołał mnie ojciec, popatrzył, przytulił do siebie i powiedział: „Muszę ubrać najlepszy garnitur, ty wyczyść mi dobrze buty, bo jutro idę do naszego franciszkanina i to w twojej sprawie, chciałbym byś się uczył i był porządnym człowiekiem”.

Wieczorem po skromnej wieczerzy uklękliśmy z rodzicami do modlitwy. Modliliśmy się za trzy moje siostry, które były siostrami zakonnymi. Jednej z nich nie widziałem nigdy na oczy, bo kiedy się urodziłem, to ona poszła do sióstr. Mama mi wiele o niej opowiadała. Tak bardzo chciałem ją poznać.

Jak w każdą niedzielę mój ojciec poszedł na sumę. Ubrany był tak odświętnie jakby w Wielkanoc, kiedy niósł figurę Pana Jezusa w procesji. A po sumie była u proboszcza rozmowa, krótka i rzeczowa. Od wiosny otwieramy na Górze św. Anny szkołę klasztorną. Szukamy po parafiach zdolnych chłopców którzy chcieliby w przyszłości być franciszkanami. Wasz syn jest zdolny Proboszcz podszkoli go w długie zimowe wieczory w łacinie. Dalszej treści rozmowy ojciec nigdy nie zdradził. I tak z błogosławieństwem moich rodziców wiosną wyruszyłem na Górę św. Anny. Był to początek mojej franciszkańskiej przygody¹⁴.

¹⁴ F. C z e c h, *Kollegserinnerungen. Seraphische Warte*, 8:1929 s. 68-69.

Mimo wielu zabiegów i starań wiosną 1870 roku nie udało się otworzyć szkoły klasztornej¹⁵. Dopiero jesienią 1870 r. prowincjał saksoński O. Grzegorz Janknecht przybył na Górze św. Anny i otworzył dwuklasową szkołę klasztorną, w której łącznie uczyło się 20 uczniów. Rektorem szkoły został gwardian klasztoru O. Atanazy Kleiwächter, lektorami zaś ojcowie Wiktor Albert i Bonawentura Machiej¹⁶. Początkowo O. Bonawentura uczył języków klasycznych i matematyki, a O. Wiktor religii, muzyki i historii.

W roku 1872 doszło do uruchomienia trzeciej klasy. Wówczas 28 chłopców zdobywało wiedzę we franciszkańskiej szkole na Górze św. Anny. Wśród nich obok chłopców ze Śląska, byli również z Westfalii i Nadrenii. Zgodnie z ułożonych w tym czasie planem nauczania poznawali oni arkana podstawowej znajomości języków niemieckiego i łacińskiego oraz greckiego i francuskiego. Poza tym uczono ich historii, matematyki, religii i muzyki. Program ten realizowało grono nauczycielskie złożone z trzech zakonników i jednego nauczyciela świeckiego¹⁷.

Początki nie były łatwo. Liczba w następnym roku wzrosła do 40 uczniów. Oprócz Ślązaków przyjęto także chłopców z Westfalii. Od samego początku w szkole panował wielki porządek. Trzeba się było uczyć. Warunki były trudne. Klasztorowi brakowało pomieszczeń. Salą wykładową był refektarz klasztorny. Codzienne życie według relacji uczniów życie było radosne. Powoli przyzwyczajali się do klasztornego życia, porządku i dyscypliny. Poznawali braci i ojców, którzy okazali się bardzo sympatyczni. Nie wszystkim jednak odpowiadała dyscyplina zakonna i rygor szkolny. Wielu z tęsknoty za rodzicami i rodzeństwem wróciło do domu. Ojciec Franciszek pisał tak: „Mnie się jednak ten styl życia zaczął podobać, byłem bardzo szczęśliwy. Moje wyniki w nauce nie były najgorsze. Często wieczorem myślałem o moim domu, ale z dnia na dzień klasztor stawał się moim domem. Kiedy w czasie wakacji byłem w domu, moi rówieśnicy powiadali: On jest w seminarium u franciszkanów na Górze św. Anny”¹⁸.

¹⁵ Z powodu braków jakichkolwiek dokumentów nie wiadomo jak długo musieli franciszkanie czekać na pozwolenie rządowe otwarcia szkoły na Górze św. Anny.

¹⁶ Bonawentura Machiej wstąpił do zakonu jako ksiądz diecezjalny.

¹⁷ *Die geschichtliche Entwicklung des Juvenats*, Seraphische Warte, 3:1924 s. 112-114.

¹⁸ F. C z e c h, *Kollegserinnerungen*, Seraphische Warte, 8:1929 s. 70-71.

Program szkolny i wychowawczy franciszkanie przejęci od redemptorystów. Na Górze św. Anny chłopcy w dwóch pierwszych klasach byli dość zróżnicowani wiekowo, najmłodsi mieli 12 lat, a najstarsi 14. Było widać różnice w przygotowaniu do szkoły. Początkowo ta sytuacja stwarzała wiele problemów. Po czasie poziom się wyrównał. Przyjęto nietypową skalę ocen od 1 do 20. Promocję do następnej klasy zapewniało osiągnięcie co najmniej oceny „10”. Rywalizacja pomiędzy poszczególnymi klasami miała wielki wpływ na postępy uczniów w nauce, zwłaszcza języka łacińskiego.

Również porządek dzienny chłopców uczących się w szkole annogórskiej był dość nietypowy. Uczniowie rozpoczynali każdy dzień o godzinie 4³⁰. O godzinie 5⁰⁰ w refektarzu klasztornym odbywały się modlitwy poranne. Po nich przez godzinę w poszczególnych klasach prowadzono studium. Po jego zakończeniu uczniowie udawali się na Mszę św. Potem pod okiem odpowiedzialnego za porządek brata zakonnego, przez kwadrans sprzątano pokoje. Wychowankowie spotykali się w czasie rekreacji i wtedy tylko mogli ze sobą rozmawiać. Po porannej kawie zbożowej z mlekiem przez 45 minut przebywali na wspólnej rekreacji. Potem przez dwie kolejne godziny odbywały się lekcje. Około godziny 10⁰⁰ spożywano drugie śniadanie. Następnie do godziny 11⁴⁵ kontynuowane były zajęcia w klasach. Krótco przed obiadem uczniowie uczestniczyli w adoracji Najświętszego Sakramentu. Po zakończeniu posiłku udawano się do kaplicy, gdzie towarzystwie rektora i lektorów uczestniczyli we wspólnych modlitwach w intencji szkoły.

Po ich zakończeniu uczniowie mogli sobie pobiegać i pobawić się w ogrodzie klasztornym lub kalwarii. Po godz. 14⁰⁰ następowały dwie godziny lekcyjne. O 16-tej chłopcy otrzymywali podwieczorek, podczas którego czytano im wybrane artykuły prasowe. Później do 17¹⁵ przewidziany był czas wolny. Następnie do kolacji chłopcy pod okiem wychowawców odbywali studium. Kolacja przewidziana była na godz. 18³⁰. Następnie porządek dnia przewidywał odbycie od 19¹⁵ do 20¹⁵ jeszcze raz studium połączone z colloquium. Na zakończenie swych obowiązków uczniowie jeszcze raz spotykali się pod przewodnictwem rektora w kaplicy, gdzie przed głównym ołtarzem odmawiano modlitwy wieczorne. Chłopcy otrzymywali błogosławieństwo i w milczeniu około godziny dziewiętej wieczorem udawali się na spoczynek.

W niedziele program zajęć był inaczej rozplanowany. Przewidywano poświęcenie więcej czasu na wspólne zabawy chłopców. Tylko

przed południem w refektarzu klasztornym odbywała się wspólna dla wszystkich nauka religii. Uczniowie co dwa tygodnie przystępowali do spowiedzi św. W niedzielę po spowiedzi wszyscy uczestniczyli w Komunii św. Dla urozmaicenia napiętego programu zajęć w czwartki uczniowie dłużej spali.

Dzięki ofiarności rodziców klasztor otrzymywał pomoc materialną. Było to zboże lub mąka, kartofle i warzywa. Niektórzy gospodarze przywozili także mięso. Bracia zakonni prowadzili gospodarstwo rolne, z którego korzystali również uczniowie szkoły.

Po kilku latach można było zauważyć wielką więź, pomiędzy uczniami i zakonnikami. Uczniowie, mimo panującej dyscypliny, byli traktowani jak prawdziwi domownicy. Ich wzrastaniu i dojrzewaniu towarzyszył zawsze zakonnik. W okresie wakacji uczniowie wyjeżdżali do domu. Pomagali swoim rodzicom w gospodarstwie. Ale mieli wyznaczone lektury do przeczytania w czasie pobytu w domu. W czasie działalności szkoły klasztornej tylko kilku uczniów z Westfalii nie wróciło na Górę św. Anny.

Ojcowie św. Franciszka nie cieszyli się długo istnieniem szkoły klasztornej na Górze św. Anny. W dniu 1 IV 1875 r. szkołę zamknięto, podporządkowując się ustawodawstwu wprowadzonemu w okresie Kulturkampf. Część uczniów udała się do rodzinnego domu, czekając na dalsze rozporządzenia władz zakonnych, które organizowały nową szkołę w Holandii. W sierpniu 1875 r. prowincja saksoński poinformował wychowanków szkoły klasztornej na Górze św. Anny, o możliwości udania się do Herrenveld w Holandii i kontynuowania dalszej nauki.

Nie wszyscy już spotkali się w Holandii. Kilku z nich podjęło dalszą naukę w gimnazjach państwowych. Niektórzy, oczarowani osoba Jana Bosko udali się do Turynu. Uczniowie szkoły klasztornej spotkali w Rzymie Ks. Franciszka Jordana, założyciela zgromadzenia księży salwatorianów. Na podstawie badań ks. profesora Antoniego Kiełbasy, wśród pierwszych polskich salwatorianów znaleźli uczniowie szkoły klasztornej na Górze św. Anny.

Wydawać by się mogło, że szkoła klasztorna na Górze św. Anny była niewielkim incydentem w historii zakonu franciszkańskiego. Dzieje zakonu pokazują, również na Śląsku wspaniałe szkoły franciszkańskie, którego typowym przykładem był klasztor głubczycki należący w XVIII wieku do prowincji czeskiej. Na uwagę zasługują gimnazja jezuickie na czele z gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu.

Kiedy na Śląsku szalał Kulturkampf, daleko w Holandii przygotowywali się do życia zakonnego w zakonie franciszkańskim młodzi Ślązacy. Po otrzymaniu święceń kapłańskich kilku z nich skierowano na studia specjalistyczne do Rzymu. Kiedy Kulturkampf się zakończył młodzi, wykształceni i gorliwi zakonnicy wrócili na Śląsk. Oni to dali początek nowej franciszkańskiej prowincji pod wezwaniem św. Jadwigi¹⁹.

BLĄŻEJ BERNARD KUROWSKI OFM

**DIE KLOSTERSCHULE UND IHRE LEHRMETHODEN
IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES XIX JAHRHUNDERTS
AUF DEM ST. ANNA BERG**

Zusammenfassung

Nach langen Jahren ihrer Abwesenheit auf dem St. Annaberg begannen sich die Brüder, die von der Westfallischen Franziskanerprovinz gekommen waren, lebhaft für die männliche Jugend zu interessieren, die in der Zukunft die Kloster in Schlesien verstärken konnte. Am St. Annaberg-Kloster wurde von den Franziskanern Klosterschule gegründet, die dazu dienen sollte, die männliche Jugend zu gewinnen. Bei ihren Vertretungen in den Pfarreien und mit Unterstützung der Pfarrer gelangten die Patres an die schlesischen Familien und schlugen den begabten Jungen vor, Lehre in der Klosterschule zu beginnen. Diese Art der Berufungsseelsorge führte bereits nach einigen Jahren zum Erfolg. Leider wurde die Tätigkeit der Franziskaner durch die Zeit des Kulturkampfes unterbrochen, und die Schuler der Klosterschule gelangten nach Holland. Die Wartezeit wurde gut ausgenutzt. Nachdem der Kulturkampf vorbei war, wurden die ehemaligen Absolventen der Klosterschule, die inzwischen Philosophie – und Theologiestudien in Holland und Rom abgeschlossen haben, zu Wegbereitern der Entstehung der Selbständigen Ordensprovinz in Schlesien.

Übersetzung Błażej Kurowski

¹⁹ Bernard Kurowski, *Franciszkanie Prowincji św. Jadwigi na Śląsku (1889-1939)*, Wrocław 1996. s. 269-273.

